

Wśród smutku i łez – Boży dotyk potrzebny jest

To słowa naszej drogiej siostry w Chrystusie, Danusi. Bóg obdarzył Danusię pięknym długim życiem. Widzę ją spełnioną i sytą dni, bowiem w 2022r. skończyła 91 lat. Nie znajduję jej w chorobie tudzież w utyskiwaniu, a bystre oko i nieprzyćmiony umysł potwierdzają tylko jej dobrą kondycję fizyczną i psychiczną. Zapytana o zdrowie, śmiejąc się odpowiada mi, że czuje się wyśmienicie, nic ją nie boli, więc nie ma na co narzekać.

Chrzest wodny, na potwierdzenie świadomej wiary w Boga, przyjęła w 2005r. Po nawróceniu, rozpoczęła swoją twórczość poetycką, pisząc wiersze dla Bożej chwały (znajdziesz je w zakładce *Polecamy; Wiersze*). Jej długie życie obfitowało w wiele radosnych dni, ale też nigdy jej nie oszczędzało. Zniosła wiele rozdzierających jej wrażliwe serce, chwil. Pochowała trzech mężów i ukochanego syna Marka. Czy może być coś bardziej bolesnego dla matki, niż śmierć własnego dziecka? O, gdybyż to było koniec jej cierpień... Bóg uratował ją, kiedy przechodziła udar i zawał serca.

W swoim świadectwie nawrócenia (znajdziesz je w zakładce: *O nas; Świadectwa ludzi*), pisze o sobie następujące słowa:

„Dzisiaj wszystkie doświadczenia - dobre i złe, przyjmuję jako łaskę. Cały czas się uczę - przyjmuję z pokorą nieomylność Pana, ponieważ wiem, że:

"Kto godnie znosi swe cierpienia

z męką Jezusa się jednoczy.

Nie zazna lęku, śmierci cienia

I śmiało ku wieczności kroczy".

W 2021r. przyszło kolejne silne doświadczenie, które lekarze określili jako „złośliwy rak skóry”.

- Skąd on się mógł wziąć, przecież nic nie czułam, ani pieczenia, ani swędzenia - zastanawia się Danusia,

- to fryzjerka zauważyła małą plamkę koło mojego ucha i to właśnie dzięki tej kobiecie zwróciłam się do lekarza – kontynuuje,

- lekarz stwierdził, że zmiana chorej na raka skóry kwalifikuje się do natychmiastowego zabiegu, tj. wycięcia wraz z przeszczepem i właśnie to najbardziej mnie zaniepokoiło - powiedziała szczerze.

W początkowej fazie, cała ta sytuacja budziła jej niepokój. Ale już wkrótce miała doznać zupełnie czegoś innego. Kiedy dowiedzieliśmy się o jej chorobie, cała społeczność zaczęła prosić Boga o pomoc. Zaledwie kilka dni po podjęciu przez lekarza decyzji o konieczności wykonania zabiegu, kiedy leżała już na szpitalnym łóżku, jak sama mówi: „dzięki Bożej łasce i modlitwie całego zboru”, została uwolniona od dotychczasowych obaw. Jej serce zostało wypełnione pokojem. Zniosła ten zabieg w pełnym wyciszeniu, z ufnością i wiarą, dziękując Bogu, że zabrał od niej niepokój, jaki jej towarzyszył w momencie, kiedy usłyszała diagnozę „złośliwy rak skóry”.

- Po skończonym zabiegu głośno krzyczałam: niechaj Słowo Bóg będzie na ustach każdego z nas, aby świat zrozumiał co znaczy „Bożej miłości znak” - opowiada dalej Danusia.

- W codziennych modlitwach dziękuję Panu Bogu za okazaną mi łaskę oraz za wszelkie dobrodziejstwa jakie Bóg uczynił w moim życiu. Miłość i Boża łaska stała się budulcem mojej wiary i drogą do posłuszeństwa Bożym przykazaniom, zawartym w dekalogu – dodaje.

Cała historia z rakiem zakończyła się u Danusi pomyślnie. Zabieg okazał się być całkowicie wystarczającym. Ciało Danusi jest również wolne od przerzutów.

W tym trudnym doświadczeniu nie była sama. Przeszła tę próbę z Bogiem, w Jego ramionach, w pokoju i pełnym zaufaniu do Niego. Mocne zbliżenie Danusi do Boga jest naprawdę zauważalne. Sama mówi, że nie potrafi słowami wyrazić wdzięczności do Boga, którą ma w swoim sercu. Jednego jest pewna, że Bóg ją kocha, ale zaraz dodaje skromnie, że niczym sobie na to nie zasłużyła. Mądre słowa, bowiem żadnym uczynkiem nie jesteśmy w stanie zaskarbić sobie Bożej miłości.